

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnoszeniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce, rzadko drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Reklamy zwracamy.

Fille Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na sierpień i wrzesień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnoszeniem

1 mk. 48 fenygów

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnoszeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Odezwa biskupa płockiego.

„Kurier Płocki” zamieszcza następującą odezwę:

Wojna nie ustaje i nie wiadomo, kiedy się skończy. Czas wszakże ubiega i z trwogą spostrzegamy, że z powodu zewnętrznych wypadków, dzieci, w wieku szkolnym będące, bardzo wiele utraciły. Szkoły opustoszały; młodzież szkolna bez kierownictwa i nauki.

A jednak wiedzieć powinniście, kochani rodzice, że wy przedewszystkiem, i to nie tylko z prawa przyrodzonego, ale i z Bożego przykazania, o wychowanie dzieci, a więc o ich naukę, starać się macie. Do rodziców, jako do tych, co życie dzieciom dali, należy one wychować, wykształcić, wyrobić. A że i Kościół, który dał dzieciom życie nadprzyrodzone, również ma obowiązek czuwania nad tem, aby rodzice zajęli się wychowaniem dzieci po Bożemu, przystojnie je wychowali i nauczyli tego, co jest potrzebne dla chrześcijanina — dla tego ja, wasz biskup, przypominam wam, że teraz należy wam, bardziej niż kiedykolwiek, nad ich wychowaniem i nauką czuwać, o szkoły się postarać, nauczycieli opłacić, dzieci do szkoły pilnie posyłać.

Nie potrzeba wam, kochani dycyzjanie, przypominać, że bez nauki obycie się nie można. Wielką krzywdę, rodzice, czynilibyście swym dzieciom, jeżeli libyście im szkoły nie dali, o ile wszakże to uczynić jesteście w możności. Wielką odpowiedzialność przed Panem Bogiem będziecie mieli, gdy groźba waszego na konieczną naukę skąpić będzie.

Oto lat temu dziesięć w kraju naszym zaroilo się od szkół wiejskich. Stały one waszymi środkami. Wprawdzie później ręce wasze opadły, nieprzyjazne okoliczności podcięły waszą dobrą wolę. Ale dziś, gdy sami o sobie w tej sprawie myśleć możemy, zabierzmy się do dzieła na nowo, szkoły i nauczycieli i dzieci do pracy zobowiązmy.

Wprawdzie w wielu miejscach domu szkolnego niema i niema za co zbudować; ale nauka szkolna może się odbywać tymczasowo wszędzie bez stołów nawet i ławek, jeżeli tylko obowiązkowego, religijnego, kochającego nasz naród nauczyciela będziecie mieli.

W Płocku, przy Komitecie Obywatelskim Gubernialnym jest Rada szkolna gubernialna, która gotowa dopomóż wam przy zakładaniu szkoły i wyszukaniu nauczyciela. Podobne Rady szkolne powiatowe istnieć będą w mia-

stach powiatowych. Do was należy w każdej gminie na podstawie samorządu wiejskiego zawiązać Opiekę szkolną, składającą się z przedstawicieli władzy miejscowej, duchowieństwa, nauczycielstwa i wszystkich warstw miejscowej ludności, którym leży najwięcej na sercu dobro kraju ojczystego i waszych dzieci. Tak utworzona Opieka szkolna może od razu zająć się tą sprawą, obojętnych do ofiarności zagraża, wyszukać mieszkanie, porozumieć się z Radą szkolną. Gdzie zaś jest szkoła zaniedbana, należy ją przywrócić, na nowo utworzyć. Gdzie szkół jest za mało, należy ich liczbę pomnożyć, aby w parafii, gminie, wiosce nie było dziecka, które nie uczyłoby się czytać, pisać i rachować.

Prawda, że potrzeba będzie zabiegów i trochę grosza. Ale to dla dzieci waszych, dla przyszłości rodzin waszych, dla ojczyzny naszej, dla Kościoła. Chodzi o to tylko, aby do tego dzieła wszyscy dołożyli rękę. Dla tego potrzeba nam zgody i jedności. Skupiamy się w tej cichej pracy szerszenia oświaty pośród dzieci, zamiast sprzeczek i wzajemnej nieufności, myślimy nade wszystko o nauce, którą podawać dzieciom do nas należy.

Jeżeli czwarte przykazanie Boże nakłada na dzieci pewne obowiązki względem rodziców i jeżeli dzieci dobre oczekuje błogosławieństwo Boże, to, mocą tego samego przykazania Bożego i wy, kochani rodzice, macie obowiązki względem swoich dzieci; te zaś spełnicie przez dobre ich kształcenie, a zato również błogosławieństwo Boże otrzymacie.

Tymczasem i ja wam w tych ciężkich, bolesnych czasach śle pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie.

Wasz Biskup

† Antoni Julian.

Z Płocka, dnia 10 lipca 1915 r.

Obowiązki życia robotniczego.

Są ludzie nierozumni, ludzie serca zimnego, którzy nie znają i nie chcą mieć twardą i ciężką doli życia robotniczego. Mówią oni: „niech robotnik nie pije i oszczędza, to uniknie biedy”. Ludzie ci nie wiedzą, czy wiedzieć nie chcą, że niestety wielu nie ma z czego oszczędzać, że są tacy robotnicy, którzy nie piją, nie palą, nie trwonią pieniędzy, nie dojeżdżają nawet i nie dośpią, a jednak są w nędzy.

Z drugiej przecież strony nie mniej jest prawda, i o tem przedewszystkiem sami robotnicy pamiętać powinni, że w niemałej części winą smutnych dzisiejszych stosunków leży w robotnikach samych.

Jeżeli robotnik chce znaleźć pracę i utrzymać ją, musi ją wykonać sumiennie, uczciwie i porządnie. W życiu zaś codziennem istotnie wystrzegać należy się wydatków na rzeczy zbyteczne, a do oszczędności rozumnej już działwę małą przyznaczać trzeba.

Przecież do oszczędności sam Bóg nas zachęca. Zbawiciel, który przy cudownem rozmnożeniu chleba kazał zebrać w kosze pozostałe ufamki, ażeby się nie zepsuły, z pewnością także w do mu rodzicielskim, jako dzieci i młodzieńców nie był oszczędnym.

Oszczędzać przecież może tylko czołowiek pobożny, moralny, trzeźwy. Tylko z Chrystusem i tylko z Nim samym

chrześcijanin się i zbiera. Kto zaś z Chrystusem nie zbiera, ten rozrzuca.

A więc do obowiązków najpoważniejszych życia robotniczego należy niewątpliwie pobożność, moralność, trzeźwość.

Jedno z największych miast w świecie, Paryż, posiada ogromną liczbę zakładów dobroczynnych dla wszelkiej nędzy, cielesnej i moralnej. Płace robotników w Paryżu są ponadto takie, że mogą wystarczyć na opatrzenie potrzeb rodziny, a jednak do niedawna nie było może miasta na świecie, gdzieby niezadowolone było powszechniejsze w ludzie, niż w Paryżu. Czemże się ten objaw smutny tłumaczy? Otóż zarobki dzienne robotników idą tam w większej części na zbytki i trunki. A robotnik woła tam nieustannie: „mnie brak rzeczy najpotrzebniejszych”.

Ojciec św., Leon XIII, głęboki znawca sprawy robotniczej, tak pisze w jednej z najpiękniejszych encyklik swoich: „Doświadczeniem stwierdzona i zwyczajna to rzecz, że przeważnie w nędzy i niedostatku żyją tacy robotnicy, którzy mają wprawdzie krótszy czas pracy i zapłatę obfitszą, ale są złych obyczajów i żadnymi nie krepują się względami na wiarę”.

Prawdą tedy jest oczywistą, na którą z pewnością zgodzi się każdy robotnik rozumny, że potrzeba podwyższenia płacy tam, gdzie ona jest za niską, potrzeba skrócenia czasu roboty, potrzeba odpoczynku niedzielnego — ale z drugiej strony, na nic się to wszystko nie przyda, jeśli pieniądze i godziny wolne, miasto na wypoczynek, będą użyte na rozpustę. Nie wzmocniony i pokrzepiony wraca w poniedziałek robotnik do pracy, jeżeli w niedzielę zbyt kował, ale jeszcze więcej osłabiony.

A oto przykład budujący obowiązkowości robotniczej.

Autor pewnej książki pobożnej opisuje, jak Anioł Stróż przypatruje się robotnikowi w chwili, kiedy kuł sztabę żelazną i myślał o tem, ażeby, nieznanym braciom, którzy jej użyją, dostarczyć rzeczy mocnej i wytrwałej. Zdawało się, że sztuka wykończona. Tymczasem Anioł Stróż widzi, jak skrupulatny i sumienny pracownik zaczyna robotę na nowo, mówiąc do siebie: „Dzieło złe zrobione może pociągnąć za sobą śmierć ludzką”. Sztaba miała rysę, robotnik zaczął ją więc przerabiać na nowo i nie spoczął, póki nie miał pewności, że jest dobrą i mocną. I Anioł Stróż widział później jak budowniczy użył sztaby tej do wiązania mostu i jak w kilka dni potem wojsko tamtędy przechodziło. Most zadrżał pod ciężarem, sztaba się ugłębia, lecz nie złamała, a to dzięki owej właśnie przeróbce.

Robotnik za życia nigdy o tem się nie dowiedział, że robota jego, dobrze zrobiona, ocaliła życie setkom ludzi. Powiedział mu to Anioł Stróż dopiero w chwili, kiedy robotnik umarł i szedł po nagrodę do Pana Boga.

Uczciwie i porządnie powinien więc każdy robotnik wykończyć swą pracę. To obowiązek życia i zawodu jego.

Każdy z nas, na jakimkolwiek znajduje się stanowisku, czy więcej czy mniej wykształcony, każdy jest robotnikiem na służbie Pana Boga i społeczeństwa swego, więc też każdy, czy zna tych, którym praca jego się przyda, czy ich nie zna, powinien swą robotę zrobić uczciwie, sumiennie i porządnie.

Bądźmy obowiązkowi w życiu naszym robotniczym, a przekonamy się, że znajdziemy skarb nieoceniony niczem niezamąconego szczęścia najgłębszego zadowolenia w życiu.

„Robotnik”.

Polska.

Paderewski na wiecu.

Kurier Warszawski pisze: Redakcja wielkiego dziennika chicagowskiego The Chicago Herald nadesłała nam niezwykłą, pełną wyrazu fotografię Paderewskiego, przemawiającego na wiecu na rzecz Polski. Jak donosi Herald, wiec ten odbył się w Chicago pod gołym niebem i zgromadził około 10 000 publiczności. Fotograf Herald uchwycił znakomicie wyraz solennego uniesienia wielkiego artysty i wielkiego obywatela, gdy przemawiał o losach zrujnowanej ojczyzny. Dla powiększenia funduszu na rzecz ofiar wojny w Polsce zrobiono z tej fotografii 100 000 odbitek, które mają być sprzedawane w Ameryce. Za odbitki z autografem Paderewskiego ofiarowano już po 50 dolarów i więcej. Kurier Warszawski nadesłał mu fotografię wystawił w oknie kantoru.

Walka z drożyzną we Lwowie.

We Lwowie zaprowadzono na środki spożywcze ceny maksymalne, ażeby przeciwdziałać wyzyskowi ze strony przekupniów i kupców. Położone jednak w tym środku nadzieje ludności, poczynają zawodzić. Oto już od 11 bm. nie można dostać we Lwowie bułki, ponieważ piekarze weszli w zmwę pod pozorem, że sprzedając towar po cenach taryfy maksymalnej, są narażeni na straty.

Na tle strąbowania cen dochodzi do różnych scen. Mianowicie Depesza donosi z dnia 7 lipca. Wczoraj miano na rynku niezwykle widowisko: żandarna sprzedającego jaja. Gdy bowiem przekupka nie chciała sprzedawać inaczej, jak wyżej taryfy maksymalnej, zaopiekował się tym interesem żandarn, wyprzedał jaja po 8 halerzy, a potem zabrał kobiecine do aresztu policyjnego.

Zmiana w komendanturze lwowskiej.

Jak słyhać komendant miasta Lwowa generał-major Rinił ma być wkrocze powołany na front bojowy, celem objęcia wyższej komendy. — Jako następca komendanta miasta jest między innymi wymieniony generał Letowski.

Rektor wszechszkoly lwowskiej

profesor dr. Kazimierz Twardowski, przybył do Lwowa dnia 6 lipca i objął kierownictwo spraw. Wraz z nim wrócili dziekan prof. dr. Abraham, prof. dr. Tokoczko i profesor dr. Eugeniusz Romer.

Ospa w Częstochowie.

Jak się dowiaduje Dziennik Polski, w Częstochowie przy ul. Cmentarnej 36, dwie osoby zachorowały na ospę. Chorych odwieziono do szpitala dla zakaźnych, pozostałym zaś lokatorom domu zakazano zaszczyć ospę.

Powrót uchodźców galicyjskich do kraju.

We Wiedniu odbyły się konferencje poszczególnych ministrów w sprawie ewentualnego ukształtowania ogólnego powrotu wychodźców galicyjskich do części kraju położonego na zachód Sanu. Konferencje te nie doprowadziły jes-

cze do ostatecznego wyniku, jednakowoż należy się spodziewać, że już w najbliższym czasie wprowadzone będą oczekiwane ułatwienia masowego powrotu wychodźców.

Kraków-Lwów.

W poniedziałek została podjęta na nowo komunikacja pocztowa pomiędzy Krakowem a Lwowem. Przesyłki pieniężne są narazie jeszcze nie dopuszczalne.

Konfiskata.

W Olsztynskim orędowniku powiatowym na naczelnem miejscu czytamy: „W obrębie 20-go korpusu armii wzbronione jest rozszerzanie podburzającej broszury „Der Weltkrieg und die polnische Orientierung” (Wojna światowa a — polska orientacja) przez „pewnego bezstronnego Polaka”, bez wydania roku i miejscowości wydanej, a przez Simmingera w Bernie (w Szwajcarii) rozsyłanej. Zdaje się być niewykluczone, że polskie wydanie te jest w o-biegu albo przygotowane. Władze policyjne są upoważnione skonfiskować owe broszury”.

Z Warszawy.

Komisyja rozdzielcza kwestyi majowej przyznała zapomogi szkołom polskim w sumie 99 700 rubli. Poza-tem przeznaczono 33 000 rubli na pokrycie niedopłaconych należności nauczycieli i nauczycielek do rozporządzenia Komisyji, utworzonej z przedstawicieli Stow. Nauczycielstwa Polskiego i Pol-skiego Związku Nauczycielskiego. Po-nadto otrzymała Komisyja opieki nad Młodzieżą Szkolną przy Komitecie O-bywatelskim sumę 2600 rubli. Razem rozdzielono 135 300 rubli, mniej więcej połowę zzebranego funduszu.

Instytucje drobnego kredytu na Sy-beryi ofiarowały 100 tysięcy pudów zbo-ża i maki dla ludności polskiej poszko-dowanej wojną. Zboże do Warszawy przewiezione będzie kolejami bezpłatnie.

Jak donosi „Warsz. Mysl” wskutek ostatniego rozkazu wodza naczelnego o wyjeździe z miast osób, przybyłych po dniu 14 lipca 1914 r. do Warszawy, lu-dność Warszawy zmniejszyła się o 70 tysięcy osób.

W związku z wyjazdami na letniska ogólna liczba mieszkańców spadła o 190 000 ludzi.

W sprawie powrotu do Królestwa Polskiego.

Wobec licznych zapytań z różnych stron, jak rozumieć należy ostatnie roz-porządzenie naczelnego wodza armii niemieckiej na wschodzie, generał-feld-marszałka Hindenburga, w sprawie po-

wrotu mieszkańców Królestwa Polskie-go od swych stron rodzinnych, wyjaśnia-my:

Ze rozporządzenie to nie dotyczy o-sób, które znajdują się w Niemczech na robocie lub w służbie, osób internowa-nych tutaj lub tych, które z niezależ-nych od nich powodów od stron rodzin-nych wrócić nie mogą.

Wezwanie to dotyczy tylko tych, którzy przed najazdem niemieckim do Królestwa Polskiego uciekli dobrowol-nie i przebywają za granicą, pozosta-wiając majątek swój samopas i chcąc w ten sposób zagranicą przeczekać zawie-ruch wojenną. „Dziennik Berl.”

Polityka.

Za zmniejszeniem liczby szkół w Au-stryi.

„W „Nenes Wiener Tageblatt” za-mieścił znany poseł dr. Steinwender ar-tykuł, usiłujący udowodnić, że wydatki państwowe Austrii po skończonej woj-nie winny się zmniejszyć co najmniej o połowę. Zwłaszcza trzeba będzie zna-cznie zmniejszyć liczbę urzędników. Je-szcze bardziej jednak pożądaną jest ra-dykalna miana dotychczasowych sto-sunków w dziedzinie szkolnictwa. Szo-ce gólnie szkół średnich (gimnazyów) oraz wyższych jest obecnie w Austrii znacz-nie zawiele. Wobec tego okazuje się wprost koniecznością państwową, żeby znieść w całej Austrii wszystkie szkoły niepotrzebne oraz wszystkie kla-sy równorzędne i zasadniczo nie zakła-dać nowych. Po za tem należy podwyż-szyć na wszystkich zakładach nauko-wych opłatę szkolną... Dziś posiada Austria następujące zbyt liczne wyższe zakłady naukowe: cały jeden uniwersy-tek, oprócz tego jeden fakultet filozofi-czny, dalej akademie górniczą i dwie wyższe szkoły techniczne. Wobec tego wszystkiego dr. Steinwender, jeden z najczęściej wymienianych w Austrii po-lityków wiedeńskich jest zdania, iż do zamykania niepotrzebnych szkół i zmniejszenia liczby urzędników trzeba zabrać się według możliwości natychmiast najpóźniej jednak zaraz po ukończeniu wojny.

Aresztowanie burmistrzów niemieckich.

„Voss. Ztg.” donosi z Piotrogradu, że Rosyanie na rozkaz z Piotrogradu a-resztowali burmistrzów miast Władawy, Hasenpost i Goldingen. Wszystkich od-prowadzono pod konwojem do więzienia w Mitawie.

Wywłaszczenie Niemców w Rosji.

Rozkazem rządu przeprowadzo

wywłaszczenie wszystkich kolonistów niemieckich w Besarabii na pograniczu Rumunii i zmuszono ich do niezwłocz-nego opuszczenia zagród.

Z stron ojczystych

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Gdańsk. 30-letniego pomocnika kra-wieckiego Otconiewicza skazała izba karna za obrazę majestatu na dziewięć miesięcy więzienia.

— Zaliczne kradzieże z włamaniem skazała izba karna robotników Blanow-skiego na 4 lata, Senffa na dwa lata i Ruscha na rok więzienia.

Świecie. Do składu kupca Artura Bodina w Pruszczy włamali się złodzie-je i skradli dość dużo towaru. Dozorca szopowy Kohls przydybał ich na gorą-cym uczynku i jednego z nich przyare-sztował.

— Przy pracach kanalizacyjnych po-niosło śmierć dwóch robotników. Pra-cowali oni w głębokim dole przy ulicy kwiatowej; prawdopodobnie gazy tru-jące spowodowały ich śmierć.

Maibork. Robotnik Schüller z po-bliższej wioski umarł nagle przy łowie-niu ryb w Nogaci. Paraliż serca poło-żył kres jego życiu.

Chojnice. Kupca Rohdego wybrała rada miejska niepłatnym radnym miej-skim.

Kwidzyn. Na jarmark tutejszy spę-dzono około 80 sztuk bydła i 50 koni. Za krowy mleczne płacono 350 do 400 mr., za konie 800 do 1600 mr.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Tutejszy sąd okręgowy ogła-sza pod dniem 14 bm. konkurs nad ma-jątkiem księgarni nakładowej sp. Zdzi-sława Rzepeckiego w Poznaniu. Prze-prowadzenie konkursu powierzono ku-pcowi Koblitzowi, który przyjmuje zgło-szenia interesentów do 3 sierpnia. Pier-wsze zebranie wierzycieli i termin spra-wdzenia pretensyj naznaczono na 13 sierpnia o godz. pół do 11 przed połu-dniem w pokoju 26 sądu okręgowego przy ul. Młyńskiej.

— Ofiara denuncjatorstwa. Prze-strzegaliśmy niejednokrotnie, aby przy poruszaniu kwestyi dotyczących wojny, zachowano jak największą powściągli-wość, nie chcąc się narażać na przykro-ści. Ze przestrogi w tym kierunku są zupełnien na miejscu, dowodzi świeżo następujący wypadek: Pewien werk-mistrz, nie Polak, zatrudniony w war-sztatach kolejowych w Poznaniu, w ro-zmowie o operacjach wojennych na wschodnim terenie walki miał się uje-mnie wyrazić o wojsku niemieckiem,

— Powóz pierwszy gdzieś zniknął nam z oczu i my same już odbywały-smy dalszą podróż.

— Przybyłście wreszcie do Lwowa — kontynuował sam maziarz.

— Nieznajoma pani wprowadziła mnie do bardzo ładnego pomieszczenia, poda-ła mi przesłane sukienki, kazała mi nazywać się ciocią, a obsypywała mnie tytułami pieszczotami, że dzięki wrażliwości dziecięcego serca, za tydzień uspokoi-łam się zupełnie i tylko kiedy niekie-dy pomyślałam o matce, pozostałej gdzieś w kuźni dalekiej, która, jak mnie upewniała ciocia Taczewska, miała kie-dys zgłosić się do mnie. Tymczasem mi-jały dnie, tygodnie, miesiące... przenie-siona w inną sferę, przyzwyczajona do innego życia... coraz rzadziej myślałam już o matce, której miejsce tak dosko-nałe umiała zająć kochana, nieocenio-na ciocia.

— Byłaś więc szczęśliwą odtąd? — zapytał maziarz, a twarz jego rozjaśni-ła się, nagle.

— O bardzo szczęśliwą, zupełnie szczęśliwą... Podrośniesz, zaczęłam uczyć się do jednego z pierwszych kon-wiktów, ciocia siwiejąc i starzejąc się coraz bardziej, przemieniła się w babu-się, a bardzo zrecznie umiała zawsze zbywać wszelkie zapytania, odnoszące się do moich lat dziecięcych. Rówieś-nice moje w konwiktach zapytywały mnie nieraz o moich rodziców. Nie umiałam im nic odpowiedzieć, jak tylko, że mie-szkała daleko. Wracając jednak do do-mu po skończonych lekcjach, postano-wiłam zawsze zapytać babkę, dla czego tak długo nie mogłam widzieć się z rodi-cami. Babka w takich razach przybie-

które wkroczyło do Belgii i niezadowo-leniu swemu dał podobno wyraz spluni-ciem. Właśni współpracownicy jego donieśli o tem władzy, która natych-miast wydalila go z pracy, poza-tem sta-wiono go przed sąd wojenny, który ska-zał go na 6 miesięcy więzienia. Werk-mistrz ów pracował na kolei już 29 lat.

Gniezno. Magistrat tutejszy sprze-daje w rzeźalni ziemniaki po cenie 3,54 mr. za centnar. Kupujący winni dostar-czyć potrzebnych miechów.

Kościan. Na zwirówce z Kościana do Racota spadł 63-letni szklarz Win-centy Zborowski, z drzewa owocowego tak nieszczęśliwie, że po kilku godzi-nach umarł wskutek wstrząśnienia mó-zgu.

Kruszwica. W miejsce burmistrza Ra-bego, który powołany został pod broń, zamianowano komisarzyckiego burmi-strza Wollschlaegera urzędnikiem sta-nu cywilnego na obwód wiejski.

Janówiec. W nocy na 7 bm. udra-dzono w Świątkowie dwa konie, kare-go i gniadosza, wraz z uprzężą, dera-mi i wozem gospodarskim. Ostrze-ga się przedkupnem.

Piła. W dwóch tutejszych hotelach pochwycono na gorącym uczynku dwie młode złodziejki, których specyjalno-scią było wypróżnianie skarbonek Czer-wonego Krzyża. Podobno zbyt daleko posunięte sympatyje do „mundurów” po-phnęły owe dziewczyny na drogę wy-stępku.

Inowrocław. Rada miejska uchwa-liła 1000 mr. na zapomogi dla Niemców Galicyi i 600 mr. na dyplom obywatel-stwa honorowego dla Hindenburga.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Bytom. Donosiliśmy, że złodzieje wia-mali się do składów Nowaka i Schüttin-ga. Wiamywacze poniszczyli wiele rzeczy, których zabrać nie mogli. Wszel-kie dane wskazywały na to, że włama-nia dokonali starzy, doświadczeni zło-dzieje. Okazało się jednak, że wiamy-waczami byli dwaj chłopcy, nie liczący jeszcze 12 lat. Z tego powodu proku-ratora nie mogła pociągnąć ich do od-powiedzialności sądowej.

Katowice. Pewnej osobie skonfis-kowała policja 2000 marek gotówki, któ-ra prawdopodobnie pochodzi z kradzie-ży.

Mysłowice. Woźny magistratu Jó-zef Sohnnierz, służył jako podoficer w pułku 22. Miał on dostęp do żelaznych krzyży i uległszy pokusie, przypisał so-bie order żelaznego krzyża, a nadto kazał sobie wypłacić za 10 dni podwój-ny żołd. Sąd wojenny rozpatrujący jego sprawę, uwolnił oskarżonego od zarzu-tu oszustwa, skazał go jednak za przy-właszczenie orderu na 30 mr. grzywny.

rała mnie smutną, i żalną i wyrzu-cała mi, że przestałam ją już kochać, kiedy tęsknię znowu za mamą. Dopie-ro kiedy skończyłam rok piętnasty, po-wiedziała mi babunia pewnego razu, że człowiek, którego nazywałam ojciem, był tylko moim ojczymem, bo ożenił się z matką moją, kiedy już byłam na świe-cie

— Ojciec twój prawdziwy — rzekła mi babunia — jest człowiekiem wielkie-go urodzenia, ale wykroczył ciężko przeciw władzom, przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, musi więc ukrywać się ciągle, boby srogię popadł karze.

— Możesz sobie wyobrazić mój oj-cze, jakie wrażenie sprawiło na mnie to oświadczenie!

— Pytałam, czy będę widzieć kiedy mego ojca.

— Może — odpowiedziała mi babka — jak urośniesz w lata i rozsądek.

— Odtąd nie miałam już ani jednej chwili spokojnej. Mysł o moim ojcu, o jego niebezpieczeństwach i przygodach nie odstępowała mnie we dnie i w nocy, a i moja matka biedna stała mi ciągle przed oczyma. Tak przeżyłam rok no-wy...

— Wtem pewnego dnia — ciągnęła dalej o wiele smutniej i żalniej — mo-ja babka odebrała list z poczty. Uważa-łam, że list ten wielkie sprawił na niej wrażenie. Cafe dwa dni następne ja-kiemiś dziwnymi niepokojami mnie trwa-gami... Nareszcie...

Tu dziewczyna z ciężkimi smut-kiem pochylała głowę na piersi a dwie-ży zabłysły w jej słiznych oczach.

Ciąg dalszy nastąpi.

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna kontynuowała:

— Ja, nie zważając na to, z szczegó-lnem zajęciem wpatrywałam się w po-wóz wspaniały. Widziałam, że mój oj... mój ojczym — poparowała się przedko — przybiegł skwapliwie do powozu i z wielkiem uszanowaniem rozmawiał coś z nieznajomym panem. Nagle wpadł do naszej izby i coś długo szeptał matce do ucha. Matka płakała i jak mi się zda-wało, opierała się czemuś usiłując. Na-reszcie przyzwoliła po długiej walce z sobą. Nieznajomy pan w powozie zda-wał się niecierpliwie, bo tuż wbiegł do izby jeden z kilku ludzi i surowo nakrzy-czał na rodziców swoich. Matka za-nosząc się od płaczu przystąpiła do mnie i zaczęła mnie ścisnąć i całować, ojczym coś gniewnie mruzczał pod no-sem. Ja na widok matki boleśnie roz-plakałam się także. Matka otarła łzy i łkając po cichu, starała się mnie uciechy i utulić.

— Cył, cył, Jadziu — ozwała się drżącym głosem — pojedziemy do Ko-sciała w tym pięknym powozie.

— Na tę obietnicę uspokoiłam się w jednym momencie i z niewypowie-dzianą radością spoglądałam ku powo-zowi...

— Ojczym mój przystąpił do mnie Po raz pierwszy w życiu ucałował mnie

serdecznie i biorąc na ręce, rzekł po-cholebnyim głosem:

— Pójdź moja duszko, zaniosę cię do powozu, a mama zbierze się tymczasem.

— Wolałabym była iść z matką wraz, ale nie śmiałam się sprzeciwić mniemanemu ojcu, który po raz pierw-szy okazał się dla mnie tak czułym i dobrym. Choć mi lzy kłębiły się w o-czach, dałam się unieść spokojnie. Ma-tka wypadła za mną do sieni i jeszcze raz uściłowała i ucałowała mnie wśród łez i łkania.

— Wtedy jakiś dziwny ogarnął mnie żal i niepokój... chciałam się wydrzeć, ale ojczym przedko wybiegł z domu i za-mościł mnie do drugiego powozu, gdzie sie-działa niemłoda jakaś kobieta, z twarzą łagodną i dobrośliwą. Ta wzięła mnie na ręce... zaczęła utulać i okrywać pie-szczotami... A wtem zaturkotał pierw-szy powóz, a za nim szybkim pędem ru-szył i nasz. Zaczęłam krzyczeć i wo-łać na matkę, którą przez jedno tylko mgnienie oka ujrzałam jeszcze raz sto-jącą w oknie, z wyciągniętymi ku mnie ramiionami.

— Nieznajoma pani, moja późniejsza druga matka, pani Taczewska — pra-wiła dziewczyna z wzrastającym rozrze-wnieniem — uspokajała mnie wszelkimi siłami... pocieszała, całowała, podaro-wała liczne przygotowane laskocie i za-bawki... Nie dałam się utulić wśród płaczu i łkania, aż nagle sen zmrużył moje powieki...

Maziarz wstrząsł głową jakby opo-wiadanie to niemiłe sprawiało na nim wrażenie.

— Tak jechałycie kilka dni... o-zwał się przedko.

— W sąsiednim Sosnowcu w Król. Polskiem, ma być — jak czytamy w „Oberschl. Ztg.” — zaprowadzony podatek od okien. Od każdego okna, wychodzącego na ulicę, musi obywatel płacić 2 marki podatku.

Chełm. Kradzieże na polach pojawiają się tu coraz częściej. Niektórym gospodarzom skoszono owsy, innym wykopano wczesne ziemniaki. Dodać trzeba, że złodzieje oprócz tego, że zabierają cudzą własność, wyrządzają na polach wielkie szkody.

Bielszowice. Górnik Antoni Kot zatrudniony w kopalni „Hugozwang” utracił wskutek przedwczesnego wybuchu

strzału, lewą rękę. Nieszczęśliwego umieszczono w tutejszej lecznicy.

Zarazki cholery. W pobliżu Rudultowic dopływa Białka do Wisły. Z jakiego 30 metrów przed dopływem zbadało wodę w Wiśle i stwierdzono, że znajdują się w niej zarazki cholery. Wody z Wisły nie należy nabierać do żadnych potrzeb, ani się kąpać w Wiśle, ani też łowić ryb. Ponieważ w czasie upałów mimo wszystkich ostrzeżeń przez gazety dorosli a przedewszystkiem dzieci, kąpią się w Wiśle, a przynajmniej nogi myją, sąsiednie gminy otrzymały nakaz postawienia przy brzegach tablic z odpowiednimi przestrożkami.

częściach wielkiego frontu być dotknięci. Każde posuwanie się sprzymierzonych w tem miejscu oznaczałoby dla znacznych strat zwycięstwo Rosyan. Naprzeciw Rosyan leży olbrzymio silny blok armii niemieckich, tworzy oś naokoło której według planu niemieckiego dokonywać się miało posuwanie skrzydła bukowińskiego.

Młodzieży polskiej do albumu.

(Na pamiątkę wspólnie przeżytego tułactwa).

Kochaj wszystkich — bez różnicy:
Czy to wielki, czy to mały,
Czy dziecięciem jest z ulicy,
Czy pałace go wydały!...
Miłość bowiem — to potęga,
Która wyżył Bóstwa sięga!...

Kochaj Polskę duszą całą!
Za wzór — nie bierz wzorów innych,
Tylko te — co świecą chwałą!...
Stój w szeregu ludzi czynnych,
Którzy cichą, zbożną pracą,
Narodowy skarb bogacą!...

Pracuj zatem! Mów nie wiele!
A choć wróg uraga hardo,
Daj — gdzie Polski wielkie cele —
Daj przez pracy drogę twardą,
Byś mógł, czynu śmiałym gestem
Rzucić wroga: „Czuwam!... Jestem!...”
Leon Żygowski.

Z różnych stron.

Bochum. Wydane dotychczas wykazy upoważniające do zakupu mięsa z zapasów miejskich są ważne do soboty 24 lipca. Po 24 bm. będą nowe wykazy wydane. Obecne tracą wartość.

Bochum. Królewska dyrekcyja policyi ogłasza, że strzelby flowerowe i powietrzne uważa się za broń w myśl ogłoszenia komendy generalnej w Monasterze z 27 listopada 1914 i że wykroczenia przeciw temu ogłoszeniu według § 9 b. prawa o stanie oblężenia z 4 czerwca 1851 karane będą tylko więzieniem.

Bochum. W sobotę po południu uderzył piorun w drut elektryczny kolei elektrycznej linii Bochum-Gelsenkirchen, przez co ruch został wstrzymany. W którym miejscu grom uderzył nie stwierdzono jeszcze.

Harpen-Gerthe. Tegoroczne wakacje letnie w gminach urzędu Harpen ustanowiono: dla gminy Harpen od 3 sierpnia po zakończeniu lekcji przedpołudniowych do 31 sierpnia włącznie; dla gminy Gerthe od 3 sierpnia po lekcjach przed południem do 10 września włącznie.

Langendreer. W kopalni „Bruchstrasse” zasypały węgle górnik Henryka Schlütera. Nieboszczyk miał osierocić żonę z dziećmi.

Hörde. W kamieniołomie, gdzie dziećmi zbierały węgle, oberwały się kamienie i zasypały cztery osoby, z których dwie umarły na miejscu. 17-letnią dziewczynę i 16-letniego chłopca odstawiono ciężko pokaleczonych do lazaretu.

Gelsenkirchen. Ceny mleka podwyższono z 24 na 26 fen. za litr.

Horst-Emscher. Ks. proboszcz Beckmann, który działał 8 lat przy kościele św. Wawrzyńca został do Obermarxloh przeniesiony.

— Ciężko pracujący mężczyźni i kobiety dostaną dodatkowe karty chlebowe. Mężczyźni mogą na nie dostać tygodniowo 2 funty chleba lub 700 gramów maki więcej, kobiety 1 funt chleba lub 350 gramów maki więcej.

Wanne. Na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli gminy ogłoszono, że wsparcia wojenne zostały znacznie podwyższone, wskutek czego postanowiono podwyższyć pożyczkę wojenną dotychczasowych 40 000 mr. miesięcznie na 55 tysięcy marek.

— W roku 1913 ustanowili przedstawiciele gminy na pamiątkę jubileuszu cesarskiego kapitał zakładowy dla łazienek. Ze względu na wojnę postanowiono założyć tymczasem łazienki leżące w kanale w Wanne. Koszt około 16000 marek.

Stoppenberg. 12-letni synek Wilhelm górnika Karola Rascha wykopał sobie rów, który się raptem zawałił i chłopca pogrzebał. Towarzysze zaczęli go zaraz wykopywać, lecz udało się, nim do niego dotarli.

Duisburg. Z Renu wydobyto zwłoki kobiety i dziecięce. Stwierdzono, że ciało chłopca jest trupem 10-letniego synka mistrza krawieckiego Schreindera z Dyseldorfu.

Sterkrade. 10-letni uczeń Adam czewski został podczas zabawy przejechany przez pociąg na śmierć.

Akwizgran. Akwizgrańska izba karna skazała pewną 79-letnią złodziejkę kieszonkową za liczne kradzieże na 2 lata domu karnego. Razem spędziła ona w domu karnym 16 lat za kradzieże kieszonkowe.

Uwięzienie bawarskiego dyrektora banku. W Landshut w Bawarii uwięziono dyrektora banku przemysłowego Karola Bechera z powodu nieregularności. W kasie brak dotąd 33 000 marek.

Jedwab i jego odpadki. Zastępca komenderującego generała piątego korpusu armii ogłosił w gazetach niemieckich bardzo obszerne obwieszczenie, dotyczące stwierdzenia zapasów jedwabiu oraz zakazu wyrobu z jedwabiu i z jego odpadków. Odnosne rozporządzenie obowiązuje z dniem 15 lipca i znosi wszelkie dawniejsze rozporządzenia.

Także powód do wołania: Hurra! Z pewnego górnośląskiego miasta donoszą: Gdy do naszego miasteczka dojdzie jaka wiadomość o zwycięstwie, wtedy najprzód dowie się o tem szkoła i dzieci szkolne roznoszą ją po mieście wśród okrzyków: hurra! To samo zdarzyło się w tych dniach. Wszystkie okna się otwierają, a na ulicy zebrała się prawie połowa mieszkańców miasta. Z zaciękwaniem pytają rozweselonych chłopaków: „Wiele też Rosyan znówu złapano?” „Ej, żadnego”, była odpowiedź, „ale naszego nauczyciela zaciągnięto do wojska! Hurra, hurra, hurra!”

Ostatnie wiadomości.

NA ZACHODNIEM POLU WALKI
krew leje się obficie ale zmiany poważne nigdzie nie zaszły.

WŁOCHY PRZECIW AUSTRII.

Wojska włoskie nacierały 19 lipca gwałtownie na stanowiska austriackie ale zostały wszędzie odparte. Tylko w jednym miejscu opuścił słaby oddział austriacki odosobnione stanowisko.

Flota włoska ostrzeliwała austriackie porty Ragusa, Vecchia i Gravosa ale cofnęła się, kiedy jeden z krążowników włoskich zatonął ugodzony granatami.

SPRAWOZDANIA ROSYJSKIE

i dziś donoszą o różnych pomyslnych utarczkach z przeciwnikami ale przyznają, że w kilku miejscach wojska rosyjskie cofnęły się do przygotowanych na przód okopów.

Od Redakcyi.

Pani W. Maleszka w Oberhausen. „Wiarus Polski” chętnie zamieszcza odwołania, łagodzące spory i nieporozumienia ale dla ogłoszeń, zaostających zatałgi niepotrzebne, niema w „Wiarusie Polskim” miejsca za żadną cenę.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcyę Jan Brejski w Bochum.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 513) für die Monate August und September und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben,

bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt.

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 19 lipca.

Na zachodzie.

Po spokojnym dniu odbywały się w okolicy Souchez w nocy ożywione walki. Odparliśmy francuskie natarcie na Souchez; ogień nasz zapobiegł rozpoczęciu nieprzyjacielskim.

Na froncie między Oise'a a Argona mi silny ogień minowy i artylerji.

W lesie argońskim nic nieznaczące natarcia przeciwnika.

Na wzgórzach Mozy na południowy zachód od Les Eparges i pod La Tranchee walczone ze zmiennem szczęściem; nasze oddziały straciły korzyści zdobyte w dniu 17 bm. Wzięliśmy 3 oficerów i 310 szeregowców do niewoli.

Na wschodzie.

Oddziały niemieckie wzięły Tuckum i Schiuxt (?), zajęto Windawę.

Podczas pościgu nieprzyjaciela pobitego pod Alt-Auz dotarliśmy do okolicy Hochzumberge. Na zachód od Miławy zajmuje nieprzyjaciół przygotowane stanowisko.

Na zachód od Popeljan i Kurszan toczą się walki.

Między Pisą a Szkwą opróżnili Rosyanie swe stanowiska i cofnęli się ku rzece Narwi. Walczące tu oddziały obrony krajowej i rezerwy dokonały rzeczy nadzwyczajnych podczas natarć nieprzyjacielskich, które ułatwiały tutejsze lasy i moczary.

Armia generała v. Gallwitz posunęła się naprzód. Stoi cała na linii Narwi; na południe od Ostrołeki-Modlin. Gdzie Rosyanie nie znaleźli schronienia w stanowiskach i przyczółkach mostów, cofnęli się już za Narew. Liczba jeńców wzrosła na 101 oficerów i 28 760 szeregowców.

W Królestwie również cofają się Rosyanie między Wisłą a Pilicą w kierunku wschodnim.

Na południowym wschodzie.

Pobity dnia 17 bm. pod Siennem nieprzyjaciół usiłuje wstrzymać pościg; pod czas wczorajszego popołudnia zdobyła dzielna szlaska obrona krajowa nieprzyjacielskie stanowiska przednie pod Ciepilem; te same oddziały wtargnęły w nocy w leżące za tą miejscowością stanowisko główne. Nieprzyjacielska linia między Kazanowem a Baranowem zaczyna się również chwiać, rozstrzygnięcie bliskie.

Miedzy górną Wisłą a Bugiem trwały walki armii sprzymierzonych, znajdujących się pod kierownictwem generała-feldmarszałka Mackensena, dzień cały z równą gwałtownością. Przy wyłomie niemieckiego wojska pod Pilaszkowice-Krasnostaw robią Rosyanie rozpaczliwe wysiłki w celu odwrócenia klęski; pobiliśmy jedną z dywizji gwardji. Dalej na wschód w okolicy Grabowa opanowały wojska austro-węgierskie przejście przez Wolicę; pod Sokalem i na północ przeszły poza Bug.

Pod naciskiem tych sukcesów cofnął się nieprzyjaciół w nocy na całym froncie między Wisłą a Bugiem; tylko przy wyłomie pod Krasnostawem usiłuje jeszcze stawić opór. Rosyanie ponieśli ciężką klęskę. Oddziały niemieckie i stojący pod komendą feldmarszałka-porucznika von Arza korpus wzięły same

były 23 karabiny maszynowe. Według znalezionych dokumentów postanowiło nieprzyjacielskie najwyższe dowództwo armii trzymać się do ostateczności w zdobytych przez nas teraz stanowiskach bez względu na straty.

Najwyższe dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

TBW. Piotrogród, 19 lipca.

Wielki sztab generalny donosi: Bitwa między Bugiem a Wisłą doszła 17 bm. do najwyższej gwałtowności. Nasze oddziały odparły dzielnie i zwyciężyły natarcie nieprzyjacielskie. W kierunku do Lublina nacierał nieprzyjaciół na całym froncie, koncentrując swe siły głównie w okolicy Wilkołasu, gdzie odparliśmy w ciągu dnia przeszło 10 ataków. Podczas dnia nacierały duże oddziały nieprzyjacielskie na nasze siły na lewym brzegu Wieprza. Nieprzyjacielowi udało się tu posunąć się na północ w okolicy Izdedny pod Krasnostawem. Mimo swych strat odparły nasze oddziały bohatersko gwałtowne natarcia nieprzyjaciela, które trwały do wieczora. Na prawym brzegu Wieprza poniósł nieprzyjaciół 16 bm. podczas natarcia na nasze stanowiska nad Wolicą bardzo ciężkie straty. Dnia 17 lipca walczyła w tej okolicy z ożywieniem artylerja. Na froncie wiosek Grabowca i Berestie wykonał nieprzyjaciół w dniach 16 i 17 7. zawzięte ataki; po kilkakrotnych natarciach na bagnety zdobył tylko rowy dwóch naszych kompanii. Miedzy Guczwą a Bugiem odparliśmy liczne natarcia nieprzyjaciela i wyparliśmy go z lasu pod Metelinami. Pod Bugiem pod Elkowicami, Cielicami i Konotopami usiłował nieprzyjaciół 17. 7. dotrzeć na prawy brzeg rzeki, ale odparliśmy go podczas szczęśliwych ataków odwetowych. W okolicy Rigi i Szawel trwa nieprzyjacielska walka zaczepna skierowana na Dukum i Alt-Auz w dalszym ciągu. W kierunku tych miejscowości odbywały się 17 7. walki z licznym udziałem konnicy. Na wschód Popeljan wzięliśmy podczas skutecznego natarcia 500 Niemców z 9 oficerami do niewoli i zdobyliśmy siedem karabinów maszynowych. Odparliśmy atak nieprzyjacielski na północ od Szawel. Ofensywa nieprzyjacielska w kierunku Praszysza, wykonywana na szerokim froncie zmusiła nas do skoncentrowania się bliżej Narwi. W skutek tego musieliśmy nasze siły na lewym brzegu Wisły przesunąć, co się nam bez przeszkód udało. Nad Dniestrem odnieśliśmy 16 7. znaczne powodzenie w walce z wojskami nieprzyjacielskimi, które przekroczyły rzekę w ciągu dnia. Wzięliśmy przy tej sposobności 2000 Austriaków do niewoli i zdobyliśmy siedem karabinów maszynowych.

(Należy porównać z niemieckim sprawozdaniem urzędowym.)

ROSYJSKIE STANOWISKA OBRONNE W GALICJI.

Korespondent Timesów Stanley Washburne donosi z frontu wschodniogalicyskiego o sile rosyjskich pozycji obronnych. Nad Złotą Lipą Rosyanie zajmują te same stanowiska, które wojska austro-węgierskie były musiały opuścić w sierpniu. Poza niemi istnieje między Złotą Lipą a Tarnopolem 6 rosyjskich linii obronnych, z których żadna nie jest do zdobycia. Rosyanie mogą tu tylko przez natarcie w innych

Na bezdomnych.

Wielkie przedstawienie na bezdomnych

urządza w niedzielę, dnia 25 lipca b. r.

Koło śpiewu „Chopin“ w Bochum VII

(w imieniu wszystkich Tow. w Bochum VII)

na sali p. Heinr. Hanefeld, Bochum VII (dawn. Wiemelhausen)
Brenschederstr. przyst. tramwaj „Hanefeld“ Wiemelhausen.

Teatr pod tytułem:

Na wymiarze || **Wesele Zosi**
w 3 aktach (z muzyką) w 1 akcie

odegra Koło amatorów „Gwiazda“ z Bottrop.

Śpiewy pod batutą p. Nowaka z Herne wykonają Koła:
„Chopin“ Bochum VII, „Dzwon Zygmunta“ Herne i „Głos
z nad Warty“ Herne II.

Program:

Część I.

1. Pieśń „Polonez“ O. M. Zukowski (z muzyką)
2. Pierwszy akt „Na wymiarze“
3. Pieśń „Orły sokoły“ O. M. Zukowski
4. Drugi akt „Na wymiarze“

Część II.

1. Pieśń: „Piosenka majowa“ Ks. Kaź. Klein.
2. Trzeci akt „Na wymiarze“
3. Pieśń „Wisło moja“
4. Sztuka teatr. „Wesele Zosi“
5. Pieśń ogólna Wszystkie nasze dzieńne spr.

Początek punktualnie o godz. 5 po poł. Palenie tytoniu zakazane. Dzieciom niżej lat 14 wstęp wzbroniony.

Bilety można nabyć: w Redakcji „Wiernika Polskiego“ w Bochum, „Narodowa“ w Herne, pp. Heinr. Hanefeld (gościnnie), Wilhelm Schmidt (gościnnie), Brenschederstr., Marcin Soltysiak, (krawiec meżki) Glücksbergstr. 1, Stanisław Bartkowiak (skład kolonialny) Berneckerstr., Leon Nowak, Herne ul. Wilhelmstr. 41.

Ceny miejsc: rezerw. 3,00 mk. 1. miejsce 2,00 mk., 2. miejsce 1,50 mk. 3. miejsce 1,00 mk. 4. miejsce 75 fen.

Czysty zysk przeznaczamy dla biednych dotkniętych wojną, zatem zapraszamy wszystkich z Bochum VII i okolicy. Zarząd

Na bezdomnych!

Towarzystwa zjednoczone w Hüls

urządzają w niedzielę, dnia 25. lipca 1915 r. na sali
Gminy (Gemeinde Gasthaus) Viktoriastr. 56.

Wielki teatr amatorski

Odegrane zostaną dwie nader piękne sztuki pod tytułem:

Taniec nad wszystko

w 3 aktach.

Przybłęda

w 2 aktach.

Początek o godz. 6 wieczorem punktualnie — otwarcie kasy godzinę przedzej. — Palenie surowo zakazane.

Ceny miejsc: I miejsce 2 mk., II miejsce 1,50 mk.
III miejsce 75 fen., IV miejsce 50 fen.

Uwaga: Dzieciom niżej lat 14 wstęp na salę wzbroniony.

Szanowni Rodacy i Rodaczki!

Ze względu na doniosłość celu owego przedstawienia pukamy do waszych serc szczerze i prosimy przybraćcie tłumnie a każdy pokrzepi się odegraniem doborowem wyżej wymienionych sztuk i z pełnem zadowoleniem lokal opuści, niepożatuje tych paru fenygów. Nie tylko to, ale już ze względu wołających milionów braci naszych głód i nędzę cierpiących z powodu wojny Czyż mamy pozostać głuchymi? my, którzy jeszcze zgrozy wojny nie odczuli? O nie! i stokroć nie! Nie pozostaniemy głuchymi na łzy matek setek tysięcy płaczących nad nędzą dzieł swych, my chcemy im dopomóc tem, że każdy Polak, każda Polka przybędzie na przedstawienie. A tym sposobem niejedną łzę obetrze i w nędzy pomoże tym biednym, gdyż czyści dochód przeznaczamy na ten cel.

Komitet Towarzystw w Hüls.

Wykaz ofiar.

Ciąg dalszy

Wykaz ofiar Polaków z Herten (wręczył.
Fr. Langer i M. Wodniczak razem 702
marek. pokw. w nr. 108)

Piotr Droźniak 2 mk., Katarzyna Ratajczak 2 mk., Ant. Kwiatek 2 mk., Szym. Pawlik 2 mk., Niewymieniony 2 mk., Zofia Jędrzejczak 2 mk., Wojciech Smigaj 2 mk., Jan Bakowski 2 mk., Katarz. Fechner 2 mk., Michał Sikora 2 mk., Fr. Ochowski 2 mk., Stanisław Paszek 2 mk., Stanisław Kunz 2 mk., Fr. Pukasz 1,50 mk., Ant. Nowak 1,50 mk., Michał Chłowski 1,50 mk., Wład. Dreps 1,05 mk., Fr. Krystofiak 1 mk., And. Zgrzeba 1 mk., Anna Muszala 1 mk., Daniel Wojaczek

1 mk., Jadw. Hadryan 1 mk., Fr. Zabiński 1 mk., Michał Matuszak 1 mk., Katarz. Urbaniak 1 mk., Maryanna Lubinska 1 mk., Maryanna Browarczyk 1 mk., Fr. Dopierała 1 mk., Broni. Kiel 1 mk., Józ. Sankala 1 mk., Józ. Płukarz 1 mk., Gotlib Knopka 1 mk., Wawrz. Przybylski 1 mk., Mieczys. Jeszke 1 mk., Ant. Matuszak 1 mk., Walenty Dubert 1 mk., Ferdynand Abraham 1 mk., Magda. Kunz 1 mk., Agn. Marciniak 1 mk., Jan Jędrzak 1 mk., Bracia Jacoby 1 mk., Helena Marciniak 1 mk., Fr. Forszpaniak 1 mk., Wawrz. Maćkowiak 1 mk., And. Trzebinski 1 mk., Marcelli Ogoniak 1 mk., Piotr Żakowski 50 f., Mich. Mochalski 50 f., Balbina Królik 50 f., Julian Sekala 50 f., Franciszka Majoreczyk 50 f., Jan Dolata 50 f., Jan Pawłowski 50 f., Jan Grobelny 50 f., Ant. Łuczak 50 f., Jan Ławni-

czak 50 f., Lud. Barczok 50 f., And. Wancek 50 f., Józ. Grómadzinski 50 f., Jan Soltysiak 50 f., Wiktoria Brząkowska 50 f., Ludwika Forszpaniak 50 f., Franciszka Brząkowska 50 f., Karol Wietrzykowski 50 f., Stan. Dudziak 50 f., Augst. Klein 50 f., And. Kaźmierski 50 f., Agnieszka Twarda 50 f., Fr. Mendyka 50 f., Piotr Cierpka 50 f., Józef Scharbon 50 f., Wincenty Patalas 50 f., Stanisława Patalas 50 f., Jakób Kula 50 f., Ign. Witczak 50 f., Józ. Monarcha 50 f., Anna Laskowska 50 f., Anna Wilemowska 50 f., Franciszka Malinska 50 f., Joanna Gacka 50 f., Paweł Kurzawa 50 f., Jan Słomianny 50 f., Micha. Śwędzowski 50 f., Marcin Jastrzemski 50 f., Stn. Pietruszka 50 f., Teof. Budzinski 50 f., Augusta Lepakowska 50 f., Cyryl Izydorski 50 f., Stef. Wiland 50 f., Józef Czu-

bak 50 f., Niewymieniona 50 f., Marta Lepakowska 50 f., Józef Matuszak 50 f., Józef Kaminski 50 f., Paweł Nalepa 50 f., Ant. Kühn 50 f., Jan Matuszak 50 f.,

Ciąg dalszy nastąpi.

Makulaturę

(stare gazety) poleca

Wiernus Polski Bochum.

Bochum

Tow. gosp. śna.
Hofland, Dorstenerstr. 20

Wychodzi 3 razy

tygodniowe.

Najtańsze źródło zakupna!

W domach towarowych, które polecają się w tym spisie źródeł zakupna.

Firmy to polecać się

Szan. czytelnikom

BRINKMANN

Największe i najtańsze interes obuwia.
Obere Marktstr. 14.

S. Bernhard

Tow. manuf.
i modne. Konf. męska i
dam. Mebl. i osz. W. wyb.

Fr. Ruwe, Eickel.

Wszelkie gatunki chleba
odstawia bezpłatnie w dom
Art. sp. żywność.

H. Drüghoff, rest.

Kaiserstr. 5.
Korte, kol. masz. Ewaldstr. 94

A. Isenich

kapelusze, czapki,
parasole, futerka.

Horstmark

M. STEIN, dom obuwia
Dom obuwia — Reparaty
J. Tummel, Devenstr. nr. 18.

Gommesswinkel sp. Steinalten

Herne

A. Brune, Herneńska fabryka
ka chleba. Wszelkie gatunki
chleba codziennie świeżo

Skł. kosz. Schnitzler Bnhst. 6

Holst. Emscher

Kapelusze damskie, męskie, pa-
rasole, bielizna, krawaty i t. d.

J. Busch foto. przy koś. katol.

Katzenberg

Sprzęty dom. i kuchenne
tow. kolonialn. i wozes.

Znana rzetelna usługa!

K. Deppe, Kirchstr. 31.

Handel skór wcz. przyb. szew.

W. Bremken, Mittelstr. 4.

Krey-Stra

Joh. Kolligs, rzet. Hauptstr. 22

Neuhörsier, Eickelstr. 10

Kath. Hülsmann, Hauptstr. 57

tow. kol. nasion. szkło i poro.

Mengede

Rud. Richter, stroje, tow
białe, krótkie i wełniane
Emsinghe i tow. manufakt.

L. Baum Sohn dom za-
kupna
manufaktur i konieck.

Rauzel

D. W. Schulte-Rauzel

Kornbrantwein-
Brennerei, Rauzel.

Röblinghausen

J. Weiss Molkestr. 23

tow. kolonialn. i manufakt.

Recklinghausen

Fr. Brinkmann, lekarz,
leczy choroby, Reckling-
hausen ul. Martinstr. 13

Godziny przyjęć w ponie-
dzialek i czwart. od 9-11.

STERKRADE

J. Berns, Steinbrinkstr. 13-15

tow. szklane, porcelanowe
krótkie, zabawki, Tan. ceny

K. Spickermann

tylko Kantstr. nr. 7.

Ogniska, piece, maszyny do
prania, wszelkie narzędzia
sprzęty domowe i kuch.

Wanne

Bernh. Frye obuwie i t.

Fr. Levermann, hala owoc
i warzywa, Bahnhofstr. 97

Wih. Wagener drog. i tow. kol.

E. Grothaus, t. k. Bahnhofstr. 108

